Warszawa. № 174. Rok 1860.

KRONIKA

Sobota. Dnia 25 Czerwca. 7 Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 13.
Jutro Św. Jana z Dukli.

Wschód słońca o godz. 3 min. 49.
Zachód „ „ 8 „ 19.
Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 9.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,** jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Heroldja Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutku jej przedstawienia, uznanemi zostały, decyzją Ogólnego Zebrania Warszawskich departamentów Rządzącego Senatu w dniu 9 (21) czerwca r. b. zapadłą, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie, niżej wymienione osoby:

Balicki Józef-Leopold, h. Ostoja; Bogucki Julian-Rychard, h. Krzywda; Borawski Adam, h. Junosza; Brzostowski Piotr, h. Bończa; Brzozowski Edward-Justyn, h. Lubicz; Brzozowski Erazm, t. h.; Brzozowski Ignacy, h. Topor; Burzyński Juljan-Antoni, h. Trzywdar; Burzyński Stanisław Bronisław-Karol, t. h., Burzyński Djonizy-Władysław, t. h.; Burzyńska Aleksandra-Maryanna, t. h.; Chodakowski Damazy-Tomasz, h. Dołęga; Chrzanowski Izydor, h. Korab'; Cieszkowski Michał, Cygański Stanisław, h. Prus 2, Czachorowski Stanisław-Mateusz, h. Habdank; Czachorowski Henryk-Julian, t. h.; Czarnowski Felix-Naxymilian, h. Grabie z odmianą; Czarnowski Edward, h. Łada; Czechowski Jan Andrzej, h. Belina; Dębski Józefat, h. Radwan; Dobrzelewski Józef-Henryk, h. Poraj; Domański Jan, h. Laryssa; Dworakowski Wawrzyniec, h. Korwin; Gajowski Paweł, h. Ślepowron; Gałecki Xawery-Modest, h. Junosza; Gawęcki Romuald-Jan, h. Lis; Gawęcki Jędrzej, t. h.; Gołembowski Leonard-Marcin, h. Poraj; Gołębiowski Jędrzej-Franciszek, h. Gozdawa; Gołębiowski Adam-Jędrzej, t. h.; Gołkowski Wojciech, h. Strzemie; Gosiewski Rajmund-Krystjan, h. Korwin; Grabiński Ludwik, h. Pomian; Grochowski Jan-Nepomucen, h. Grochowski; Grodzki Piotr, Grudziński Wincenty-Stanisław; Grzegorzewicz Józef-Jan, h. Jastrzębiec; Gurowski Wojciech, herbu Wczele; Jabłoński Mieczysław, Hippolit, herbu Dąbrowa; Jamiołkowski Ignacy, herbu Doliwa; Jamiołkowski Stanisław, tegoż herbu; Jamiołkowski Tomasz Wiktor t. h.; Jamiołkowski Kazimierz-Konstanty, t. h; Jamiołkowski Jan, t. h; Jankowski Franciszek, h. Nowina; Janowicz Stanisław-Sixtus, h. Radwan; Jarocki Waleryan-Adam, h. Rawicz; Jaźwiński Franciszek, h. Grzymała; Jezierski (Lewalt) Wincenty-Ignacy, h. Rogala; Kaniszewski Sabiu-Bolesław-Ludwik, h. Topor; Karpiński Aleksander-Kazimierz, h. Korab'; Karwowski Karol-Teofil, h. Pniejnia: Karwowski Aleksander-Konstanty, t. h.; Karwowski Wojciech-Stanisław, t. h; Kiersz Aleksander-Ignacy-Bazyli, h. Leliwa; Kobyliński Stanisław; Konopka Jan, h. Nowina; Korzybski Adam; Kownacki Teofil-Andrzej-Jacenty, h. Slepowron; Krassowski Jan, h. Ślepowron; Krassowski Stanisław, t. h.; Królikowski Konstanty, h. Poraj; Kulczycki Ludwik, h. Sas; Kuniński Franciszek, h. Poraj; Kurowski Józef, h. Nałęcz; Kurowski Jan-Szymon, t. h.; Kwiatkowski Maciej, h. Gryff; Leski Stanisław-Gustaw, h. Leski; Ławcewicz Feliks-Donat, h. Jastrzębiec; Ławcewicz Albert-Konstantyn, t. h.; Ławcewicz Władysław-Jan, t. h; Ławcewicz Jan-Paweł-Piotr, t. h.; Malinowski Wawrzyniec-Feliks, h. Pobóg; Mieszkowski Jan Piotr-Paweł, h. Mora; Mioduszewski Piotr, h. Ostoja; Modzelewski Jan, h. Syrokomla; Morawski Makary-Aleksander-Feliks; Mystkowski Jan-Grzegorz, h. Jastrzębiec; Nienałtowski Piotr-Michał, h. Nałęcz; Ostrowski Kazimierz-Władysław-Adam, h. Rawicz; Ożarowski Jakób, h. Rawicz; Patek Aleksander-Wincenty, h. Prawdzic; Piszczatowski Andrzej, h. Lubicz; Piszczatowski Józef, t. h.; Roman Michał-Hieronim, h. Ślepowron; Rybiński Stanisław-Jan, h. Radwan; Rycharski Julian Józef, h. Dołęga; Skowroński Jerzy, h. Święczyc; Srzednicki Franciszek, h. Srzeniawa; Staczyński Rudolf-Witold-Władysław, h. Godziemba; Supiński Stanisław, h. Topor; Szabłowski Mikołaj, h. Bończa; Szymborski Adam-Józef, h. Ślepowron; Targoński Feliks, h. Kościesza; Trzebiński Augustyn, h. Poraj; Urbański Ignacy, h. Nieczuja; Wężyk Władysław, h. Wąż; Włostowski Ignacy, h. Ciołek; Wojno Roch, h. Nałęcz; Wojno Józef t. h; Wojno Franciszek, t. h.; Wyszomierski Onufry-Norbert, h. Rawicz; Zakrzewski Stanisław, h. Kościesza; Załęski Stanisław; Żarski Ignacy-Jakób Wincenty, h. Starykoń; Zawadzki Witalis, h. Rogala; Zdrojewski Antoni, h Junosza; Zemła Jan, h. Topór; Żórawski Franciszek, h. Trzaska. — W Warszawie, dnia 18 (30) czerwca 1860 r. — W zastępstwie prezesa, senator, tajny radca, Zaborowski.—Zarządzający kancelarją, naczelny sekretarz, radca stanu, Rożyński.

— W skutek odbytego ballotowania w dniu 5 lipca r. b. przyjętemi zostali na członków Towarzystwa Nowej Resursy, następujące osoby: WW. Andrychiewicz Wiktor, Czamański Leon, Czartoryski Seweryn, Jadłowski Walery, Janowski Stanisław, Kochanowski Władysław, Orzeł Jan, Płaczkowski Maciej, Rakowski Leon, Wasiljew Nikifor, Welinowicz Michał, i Zeltt Adam.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Otrzymaliśmy w tych dniach czerwcowy poszyt *Roczników Gospodarstwa Krajowego*, wydawanych przez towarzystwo Rolnicze. Poszyt ten zawiera:

Odezwa od Komitetu Towarzystwa Rolniczego do wszystkich członków Towarzystwa. —Czynności Sekcyi Administracyjnej na tegorocznem ogólnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego. — Przegląd pism rolniczych niemieckich, przez J. L. Świeszewskiego.—Rozmaitości.—Jakim sposobem powstały próchnice w okolicach Proszowic i Szkalbmierza. przez L. Zejsznera.—Uprawa tytoniu do fabrykacji cygar, przez Edmunda Sygietyńskiego.— Przegląd wiadomości przez Korespondentów Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem za miesiąc maj 1860 roku nadesłanych.—Ogłoszenie dla Rolników od zakładów Banku Polskiego na Solcu i dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc kwiecień 1860 roku.

Opuszczając na teraz specjalne rozprawy dajemy sprawozdanie z rzeczy takich zawartych w Rocznikach, które cały kraj obchodzić winny.

A najprzód odezwę Komitetu do wszystkich Członków Towarzystwa wydaną, w celu wyjaśnienia i wypełnienia woli Najjaśniejszego Pana objętej reskryptem JW. Dyrektora Głównego Komissji Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.

Do wszystkich Członków Towarzystwa.

W wykonaniu zapowiedzianego przez ogłoszenie Komitetu z 30 maja r. b. (Roczniki, poszyt majowy r. b.), skierowania przyszłych działań Towarzystwa do wskazań, reskryptem JW. Dyrektora Głównego objętych, Komitet rozpatrzywszy starannie wszelkie dotychczasowe urządzenia Towarzystwa, przesyła szanownym Członkom, w niniejszej odezwie wyszczególnienie tych wszystkich, które z Woli Najjaśniejszego Pana na przyszłość miejsca mieć nie mogą, lub zmianie uledz mają, z usilną prośbą ścisłego w czynnościach Towarzystwa do niej zastosowania się.

Ponieważ tworzenie wszelkiego rodzaju poddziałów do zarządu i prowadzenia czynności Towarzystwa zostało wzbronionem, a za takie reskrypt uważa Delegacje tak okręgowe jak wydziałowe, z wyłączeniem jedynie tych, o jakich jest mowa w § 36 Ustawy, t. j. przez Zebrania Ogólne ustanowionych, jako też wszelkiego rodzaju Komitety, oprócz ustanowionego § 15ym tejże Ustawy, przeto zakazowi temu ulegają następujące:

a) Delegacje wydziałowe.

b) Stałe Delegacje Okręgowe w tegorocznej Instrukcji do korespondentów (Roczniki, poszyt kwietniowy r. b. str. 256 § 9) przez Komitet projektowane.

c) Stałe Delegacje urządzające praktyki czeladzi wiejskiej w gospodarstwach szczególnemi zaletami odznaczających się, w myśl odezwy Komitetu z 15go lutego 1869 r. i dołączonej Instrukcji względem sposobu kierowania praktykami zawiązane.

Gdzieby więc powyższe Delegacje istniały, rozwiązane być powinny. Delegacje do pewnych specjalnych czynności przez Komitet ustanowione, ulegną zmniejszeniu do liczby trzech osób.

Ponieważ czynności tegorocznych Delegacji konkursowych z sędziów i biegłych złożonych, w okręgach i oddziałach, przed ogłoszeniem resprypty ukończone zostały, przeto Komitet zajmie się jak zwykle ich rozpatrzeniem i ostatecznem nagród przyznaniem; Delegacje zaś do czynności tych powołane, tak jak w latach poprzednich za rozwiązane uważają się. Nową zaś organizacją tego rodzaju czynności, odpowiednią do wskazań reskryptu, w miejsce dawniej na zebraniu ogólnem w 1858 r. uchwalonej, Komitet obmyśli i na przyszłem zebraniu ogólnem przedstawi.

Ponieważ okręgowe konkursa oraczy, wyścigi, wystawy płodów rolniczych i rozdawanie nagród, na które w roku bieżącym funduszu w etacie Towarzystwa przeznaczono, wyraźnie bez poprzedniego uzyskania upoważnień Rady Administracyjnej, obecnie wzbronione zostało; przeto rozporządzenie ostatniego zebrania ogólnego w tym przedmiocie dopóki upoważnienie otrzymane nie będzie, w zawieszeniu pozostaje.

Te są wyłącznie dotychczasowe środki działania towarzystwa, które z woli Najjaśniejszego Pana w reskrypcie objawionej, wzbronione, zostały, lub modyfikacjom uledz mają. Mimo tych ograniczeń, ustawa w swej mocy pozostawiona, daje jeszcze sposobność rozwinięcia działalności towarzystwa w rozlicznych kierunkach. Ograniczenia te nie tamują możności wspólnego porozumiewania się, w miarę potrzeby, członków między sobą; nie tamują również znoszenia się z korespondentami lub czasowemi specjalnemi delegacjami w interesach towarzystwa, przez komitet zarządzanych.

Bieg rozpoczętych czynności towarzystwa, w powyższym reskrypcie nie wymienionych, zmianie nie ulegnie.

Badania naukowe, rolnicze i statystyczne, pomoce udzielane kształcącym się dla dobra rolnictwa osobom, wykonywania prób i doświadczeń gospodarskich po folwarkach, organizowanie spółek leśnych, osiedlanie majstrów i inne tym podobne, rozpoczęte lub na przyszłość przedsiębrane czynności, załatwiane będą dotychczasowym trybem. Samodzielne tylko działania, w imieniu towarzystwa rolniczego, zebrań członków towarzystwa lub ich Delegacji, o ile istniały, wyraźnie wbronione zostają.

Opinie zatem i dążności, zmierzać mogące do pownej decentralizacji w zarządzie i prowadzeniu czynności Towarzystwa, zastąpione być winny silniejszem jeszcze w ogólnem zebraniu i komitecie towarzystwa naszego zjednoczeniem pojedynczych usiłowań dla celów ustawą wskazanych, t. j. na korzyść rolnictwa, które u nas jest korzyścią dobra publicznego.

Komitet ufa, iż to pojęcie, tak głęboko w umyśle i sercach obywateli kraju naszego zakorzenione, od szkodliwego zobojętnienia uchroni i do wytrwania na drodze, w Imię Boga i dobra publicznego obranej, zachęci. A jeżeliby z tego stanu rzeczy wywiązała się większa dla komitetu praca i odpowiedzialność, silny wsparciem członków towarzystwa którzy pamiętnym dla niego tegorocznym wyborem dali mu dowód swego zaufania, ma nadzieję, iż pracy tej podoła, a odpowiedzialnością się nie zrazi.

Warszawa dnia 24 czerwca 1860 r.

Prezes, Andrzej Zamojski,

Członek Sekretarz, Władysław Garbiński.

Oprócz powyższej odezwy wyjmujemy z czerwcowego poszytu następujące szczegóły:

W dobrach Szepietowie w okręgu Tykocińskim powstaje na wielką skalę fabryka świec stearynowych, mydła i oleju. Fabryka ta jest własnością spółki obywatelskiej.

Głównym celem usiłowań większej części właścicieli ziemskich, jest teraz doprowadzenie do skutku wieczystego oczynszowania; lecz sami włościanie, nie znając swojej korzyści, stawiają przeszkody tej ważnej zmianie.

Z doniesień, jakie mamy od Korrespondentów, dowiadujemy się, że w miesiącu maju oczynszowanie wieczyste ułożone zostało we wsi Jastrzębikach, w okręgu Kaliskim, we wsiach Jarochowie, Witoszewicach, Grabowej i Żalowie, w okręgu Łęczyckim.

We wszystkich stronach kraju, na wzór Gostyńskiego, usiłują rolnicy zabezpieczyć się od smutnych następstw gradobicia, przez zobowiązanie się do wzajemnej pomocy. Tego rodzaju zobowiązania w miesiącu maju porobili między sobą obywatele okręgów Konińskiego, Stanisławowskiego, Łukowskiego, Garwolińskiego, Żelechowskiego, Włodawskiego, Lipnowskiego, Mławskiego, Ostrołęckiego i Ciechanowskiego.

Idąc w pomoc działaniom Domu Rolników Płockich, zawiązało się Towarzystwo na akcje, zajmujące się budową wielkiego śpichlerza zbożowego w mieście Dobrzyniu, jako w ważnym punkcie produkcji i eksportacji zboża.

W wielu stronach kraju roboty szarwarkowe silny otrzymały popęd. Naczelnik powiatu Wieluńskiego, w różnych stronach powiatu przez siebie administrowanego nietylko urządził komitety obywatelskie, mające się zająć budową dróg bitych, ale osobiście sam objeżdża okolice i naocznie się przekonywa o potrzebie dróg komunikacyjnych. Palety szarwarkowe, zwykle w czerwcu, kiedy się najważniejsze w gospodarstwie roboty zaczynają, przesyłane, odebraliśmy jak pisze Korrespondent okręgu Częstochowskiego na początku maja, tak że się można zająć ulepszeniem dróg w najwłaściwszej porze, bo od 15go maja do 15go czerwca. Obywatele ziemscy, korzystając z tej tak zbawiennej działalności naczelnika powiatu, gorliwie się zajmują dozorem robót szarwarkowych. Ubolewają powszechnie, że obsadzanie dróg drzewami, zaciętych ma wrogów w naszym ludzie wiejskim, który ciągle psuje i łamie drzewa zasadzone przy drogach.

Oprócz Wieluńskiego, robią się bite drogi szarwarkami od Białobrzeg do Głowaczewa w gubernii Radomskiej i od Suwałk do Grodna w gubernii Augustowskiej.

— Wczoraj w Dolinie-Szwajcarskiej, jak zwyczajnie grał p. Bilse ze swą orkiestrą, z tą różnicą iż grał na korzyść pogorzelców z ulicy Chłodnej. Program był jak w zwykłe dnie; znajdowały się tam obok doborowych i poważnych dzieł, utwory lekkiego umysłu jak walce, polki, kadryle i nierozłączne z zwyczajnym programem *wielkie* pot-pour-ri, które nie będąc kompozycją, zastępują miejsce wokabuł muzycznych dla publiczności. Za lada przyjściem nowego tematu bawią się słuchacze w przypominanie sobie, a z czego to? po chwili, a to z czego? i t. d., i tak przynajmniej przy pot-pour-ri, zmysły niektórych słuchaczy są czynne; nie zasypiają snem kontemplacyjnym, jak to może mieć miejsce przy innych utworach jednolitych w treści i formie. Winszujemy ale nie zazdrościm takiego wsłuchiwania się i lubowania. Co do p. Bilse, to jego orkiestra grała wybornie jak zawsze, samą zaś myśl koncertu całem sercem pochwalamy; gdyż to na zacny cel, jakim jest niesienie pomocy nieszczęśliwym, tym bardziej iż uskutecznione zostało w sposób jak mówi przysłowie: *i wilk syty i owca cała.*

A. B.

— Dnia 2go lipca oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem odbył zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem, jak donosi *Czas*, professor Walewski odczytał dalszy ciąg obszerniejszej pracy „O historji wyzwolenia Polski z pod jarzma Karola Gustawa r. 1655 do r. 1660." Poczem Prezes Towarzystwa prof. Majer, odwołując się do dawniejszej uchwały oddziału, względem obmyślenia ze strony Towarzystwa pamiątki ku uczczeniu zbliżającej się 500 letniej rocznicy istnienia Uniwersytetu krakowskiego, uważał że byłoby może prawdziwą dla piśmiennictwa przysługą, a piękną dla Uniwersytetu pamiątką, gdyby staraniem Towarzystwa wydane zostały prace pozostałe w rękopismach po historjografach uniwersyteckich fundacji Sebast. Petrycego. W szczególności zwrócił uwagę wnioskujący na rękopisma Temberskiego, Bieżanowskiego i Radymińskiego. Oddział przyjął tę myśl jednozgodnie, i w tym duchu wniosek swój na pełne posiedzenie Towarzystwa wygotować postanowił.

— Piszą do *Czasu* z Poznania z dnia 30 czerwca:

Tak zwane tranzakcje świętojańskie coraz więcej osób do Poznania ściągają; o rzeczywistych jednak kontraktach mało słychać, bo brak kapitałów ogólny; interessa więc tylko przymusowe się załatwia. Z każdym rokiem wzmaga się liczba ludzi szukających służby, a nie znajdujących jej, co łatwo da się wytłómaczyć corocznym ubytkiem właścicieli dóbr krajowców. Przyszły tydzień sprowadzi z powodu wyścigów więcej bawiącą się publiczność, i jeśli nie zamożniejszą, to przynajmniej więcej robiącą wydatków. Będzie zatem więcej ruchu w mieście, ale o żadnych zabawach, koncertach, nie słychać wcale, nawet teatru polskiego nie mamy; ogólnie więc pora świętojańska jest posępniejszą jak zwykle.

— Znana z gościnnych wystąpień na naszej scenie p. Adelajda Ristori zaangażowaną podobno została do Petersburga na trzy miesiące, za wynagrodzeniem wraz z kosztami utrzymania towarzyszącej trupy po 100,000 franków miesięcznie. Z Petersburga artystka ma wrócić do Paryża, i wystąpić w Odeonie w jednej z dram Legouvé'go, którą odegra po francuzku.

— Dyrektor mennicy w Petersburgu, jenerał-major Butunjew przedsięwziął niedawno próbę, jaki może być ubytek wagi monet złotych w stosunku do monet srebrnych w obiegu. Za pomocą sztucznego przyrządu, w którym monety złote i srebrne wystawione były przez 4 godzin na jednostajne tarcie, przekonano się, że z 20 funtów srebra ubyło wagi na 8 zołotników (1 funt ma 96 zołotników) a z 20 funtów złota 15 zołotników, i że zatem monety złote tracą w obiegu prawie dwa razy tyle wagi co srebrne. Biorąc na uwagę stosunek wartości złota do srebra, jak 1: 15½, można przypuszczać, że na monetach złotych traci się w obiegu prawie trzydzieści razy więcej niż na monetach srebrnych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Dzienniki angielskie zamieszczają szereg ciekawych dokumentów.

Wspomnieliśmy już poprzednio o kolonji angielskiej Balize i traktacie Clayton-Bulwer, w którym Stany Zjednoczone i Anglja, zobowiązały się wzajemnie nie zajmować żadnego punktu Ameryki środkowej. Ten warunek był przyczyną nieskończonych sprzeczek; Amerykanie dowodzili, że Anglja powinna zrzec się kolonji posiadanych w tamtych stronach. Anglicy ze swej strony dowodzili, że traktat obowiązuje tylko na przyszłość.

Jednakże traktatem późniejszym, znanym znanym pod nazwiskiem sraktatu Dallas Clarendon, Anglja zgodziła się na wykład amerykański, i zobowiązała się zdać kolonją Balize i wyspy Zatoki sąsiedniej rzeczypospolitej Honduras. Dokumenta poniżej przytoczone okazują, że stypulacja ta została wykonaną.

Zauważyć należy, iż zdania mieszkańców wcale niezasięgano. Więcej nawet, cesja odbyła się przeciw życzeniom mieszkańców i na petycją wielu kolonistów, nie życzących być przyłączonemi do Honduras, książę Newcastle minister kolonji odpowiedział, że Anglja obiecała zrzec się tych kolonji, nie może się więc cofać.

Najciekawszym z tej sprawy jest upór, z jakim Anglicy trzymają się idei, o które gdzieindziej nie dbają. Książę Newcastle dla pocieszenia mieszkańców wysp Zatoki, objaśnił im warunki, pod jakiemi ma odbyć się anneksja do Honduras. Osoby które wolą żyć pod protekcją angielską, będą mogły się przenieść na koszt państwa ze swym majątkiem do kolonji angielskich którą wybiorą.

Ziemie należące do skarbu będa na ich rozporządzenie. Gdyby jednak wolały pozostać na miejscu, to będą miały prawo wybierać reprezentantów i utworzyć parlament, bez którego zezwolenia, nie będą obowiązane do

żadnych podatków, do żadnej nawet pożyczki.

Rząd Honduras, nie będzie mógł kwaterować im wojska, ani ustanawiać konskrypcji, ani obowiązywać kogokolwiek z nich do brania paszportów do wyjazdu i wjazdu. Prawa te dopóty będą obowiązujące, dopóki parlament wysp ich nie zmieni; wolność wyznań i religji pozostawioną będzie sumieniu każdego indywiduum, mieszkańcy mianować będą urzędników i będą mieli prawo zgromadzania się tam dla roztrząsania swoich spraw.

Oto co ofiaruje książę Newcastle mieszkańcom wysp Zatoki. Jestto ciekawy przykład obyczajów angielskich i kraju Honduras i z tego tylko tytułu przedstawiamy go osobom zajmującym się geografją i etnografją.

(*Journ. des Débats.*)

AUSTRJA.

Wenecja 26 czerwca. Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu lombardzko-weneckiej centralnej kongregacji było obecnych 23-ch członków. Odczytano najprzód część rozporządzeń tyczących się rozszerzonego zakresu działania kongregacji. Potem namiestnik miał mowę do deputowanych, przedstawiającą im ważność tej ustawy, i wykazywał że tym sposobem utworzonem zostaje dla wewnętrznych spraw kraju zarząd prawdziwie narodowy.

Zrazu oznajmił namiestnik deputowanym, iż nakazał aby wszystkie bieżące sprawy w biurze namiestnika, podlegające rozstrzygnieniu kongregacji, zostały jej złożone i wyraził nadzieję że ta zapewne w pełni odpowie nadziejom cesarza. Deputowany Scarelli podziękował w imieniu kongregacji, poczem przystąpiono do ustanowienia porządku dziennego. Wszystkie sprawy podpadające pod zarząd kongregacji podzielono na cztery referaty: gmin, podatku gruntowego, zakładów dobroczynnych, budowy dróg i mostów.

(*Allg. Ztg.*)

DANJA.

Kopenhaga, 26 czerwca. W niedzielę odbyła się wielka rewja w obozie szwedzkim a popołudniu król duński pożegnał swego gościnnego gospodarza.

Król duński nadał swemu byłemu ministrowi spraw zewnętrznych, baronowi Blisen, wielki krzyż Danebroga, z tej przyczyny rozeszły się tu pogłoski o zmianie ministerjalnej. Może być, że w obecnych okolicznościach fakt ten inną razą dość nieznaczący, ma rzeczywiste znaczenie. Król wyjechał dziś rano do Glucsburga i przepędzi tam całe lato wraz z całą rodziną królewską.

Wczoraj król rozdawał chorągwie pięciu pułkom strzelców, które przyłączone zostały do piechoty, gdyż pułki strzelców nie będą formować oddzielnej broni.

Wybory do stanów prowincjonalnych w Holsztynie odbędą się w jesieni. (*Ind. Belge.*)

PRUSSY.

Berlin 2 lipca. W nowym okólniku rządu pruskiego do swych dyplomatycznych ajentów w państwach należących do związku celnego, rząd wyraźnie powiada, że francuzki gabinet tak przez tutejszego swego posła, jak i za pośrednictwem pruskiego w Paryżu, okazywał skłonność do rozpoczęcia handlowych układów ze związkiem celnym, a gdy na nasze poufne oświadczenia nie zważano, oświadczył gotowość bliższego objaśnienia się, dodając przytem iż ze strony Pruss, mianowicie ze względu ich stosunku do związku celnego nie może być przedsięwziętą inicjatywa, więc ta musi wyjść od Francji. Teraz urzędownie występuje Francja, chce traktatu handlowego i żeglugi, i gotowa wystąpić ze specjalnemi propozycjami, jak tylko inne państwa należące do związku, upełnomocnią Prussy do rozpoczęcia traktatów. Jeżeli nasze wiadomości prawdziwe, to upełnomocnienie to nadejdzie prędko i jednozgodnie; świat kupiecki sądzi, iż nie ma żadnych wielkich przeszkód do zawarcia takiego traktatu.

(*Bresl. Ztg.*)

do Numeru 174 z 1860 r.

TURCJA.

Pera, 22 czerwca. Ponieważ straciły już po większej części swą ważność powody podróży wielkiego wezyra, to coraz więcej nabierają prawdopodobieństwa pogłoski o rychłym jego powrocie.

Tylko stronnictwo nieprzyjazne mu w ministerstwie utrzymuje go w oddaleniu od stolicy. Kibrisli nie zmienił swego poglądu i nadeszło tu przed kilku dniami żądanie jego, aby uwolniono z urzędu jego przeciwnika Riza-Baszę, dowodzi iż chce przeprowadzić programat który sobie pierwiastkowo postanowił. Na chwilę zdawało się, że sułtan zgodzi się na to oddawna oczekiwane i objawiane żądanie, ale ostatecznie odrzucił je stanowczo. Może być że wielki wezyr postara się prędko ukończyć swą podróż i osobiście wymódz na sułtanie zmiany w ministerstwie. Śledztwo zarządzone przeciw poprzedniemu ministrowi skarbu Hassib Baszy, dało bardzo niepocieszające rezultaty. Okazało się, że nietylko część pieniędzy przeznaczonych na ściągnięcie kaimów (pieniędzy papierowych) została na co innego użyta, ale i na znaczną summę papierów skarbowych wydrukowano i puszczono w obieg bez żadnego upoważnienia. Ale Hasib Basza nie ulegnie ztąd żadnym złym następstwom, ma bowiem dobre tłomaczenie, iż pieniędzy tych użył na prywatne potrzeby sułtana.

Daud Effendi znany już z poprzednich podobnych misji, ma udać się do Londynu, aby tam traktować o nową 4-miljonową pożyczkę. Rząd z poprzednich kilku miesięcy, winien wiele urzędnikom, żołnierzom i liwerantom, także zbliżające się termina wypłat różnych angielskich pożyczek wymagają koniecznie aby Daud Effendi porozumiał się z bankierami angielskiemi. Hajder-Effendi, turecki poseł przy dworze w Teheranie, znajduje się jeszcze tutaj, ale zaraz po nadchodzących świętach Kurban-Bajram, uda się na swój urząd. Stosunki Porty do perskiego rządu są bardzo przyjacielskie, jak to pokazuje się z przesyłanych sobie ciągle nawzajem różnych dekoracji. Achmet Han przybył z Herat do Teheranu aby złożyć swe uszanowanie szachowi. Chociaż chęć złożenia wizyty szachowi jest jedynym powodem podróży Hana Achmeda do Teheranu, to jednak poseł angielski niechętnie na tę wizytę patrzy, obawiając się aby Achmed Han przytem nie starał się o poomoc przeciw swemu nieprzyjacielowi a związkowemu Anglji, Dost-Mohamedowi. Nie można jednakowoż przypuścić aby rząd perski zechciał udzielić tej pomocy, gdyżby go to doprowadziło do nowych nieporozumień z Anglją.

Na przestrzeni między Bagdadem i Diarbekir ukończony już telegraf i do użytku publicznego oddany. Część między Bagdadem i Basra, w tym jeszcze roku będzie ukończona.

Nowy gubernator Arabistanu Namyk Basza, zwleka swój wyjazd dopóty dopóki nie dadzą mu dostatecznej siły do wystąpienia tam energicznie. Ponieważ teraz nie ma żadnych wojsk do rozporządzenia, to musi sam formować dwa batal̦jony strzelców których się domaga. Zresztą niewiele zaszkodzi jego nieobecność w Syrji, gdyż Izmael Basza (Kmety) w czasie jego nieobecności, lepiej zapewne jeszcze urządzi wojskowe sprawy, niż sam gubernator.

Oczekują tu za kilka dni przybycia Ilhami Baszy, egipskiego księcia. (*All. Ztg.*)

WŁOCHY.

Turyn, 30 czerwca. Posiedzenie Izby deputowanych z dnia 29 czerwca.

Dalszy ciąg rozpraw nad pożyczka 150 miljonów.

P. Vegezzi minister finansów rozbiera budżet i odpowiada na uwagi pana Cabella. Różnica między raportem kommisji i ministerstwa pochodzi z różnego sposobu przedstawienia rzeczy, i z różnego sposobu prawadzenia rachunków. Mówi o konieczności rychłego sprzedania dóbr państwa, dla zrównażenia natychmiast deficytu oznaczonego budżetem. Powiada jak będą rozdzielone miljony pożyczki i dowodzi że zostanie się 110 miljonów których przeznaczenie będzie ściśle oznaczone; ale czyż ta summa będzie zupełnie na rozporządzenie ministra wojny? Mówca przyznaje że nie; niezawodnie że potrzeba pieniędzy temu ministerstwu, ale ile, niewiadomo. Tylko konieczność będzie mogła oznaczyć.

Nie mogę temu wierzyć, powiada aby dotąd już, w 1861 r. tak zmniejszyły się wydatki, a dochody tak powiększyły, ażeby była między niemi równowaga. To wiem, że tą pożyczką pokryje się deficyt i że pozostaną jeszcze miljony. Niech Izba będzie przekonaną że użyte będą na to, o co nam tyle chodzi.

Reprezentanci kraju nie będą mieli potrzeby wyrzucać sobie że summy te umieścili w złych rękach, (oklaski).

P. Mancini. Rozprawy doszły do tego stanowiska że powiem tylko kilka słów dla objaśnienia mego wotum. W raporcie i mowach powiedzianych pytano się czy ta pożyczka potrzebną jest z dwóch stanowisk, finansowego i politycznego.

Co do mnie, gdyby chodziło jedynie o potrzebę finansową, miałbym niejakie skrupuły do wotowania za pożyczką; ale po objaśnieniach szanownego ministra finansów jestem przekonany o potrzebie pożyczki ze względów politycznych. Wotuję więc i cieszę się że nawet członkowie opozycji wotują wraz zemną w tej uroczystej okoliczności.

Przyklaskuję tej ufności i winszuję całemu narodowi tej powszechnej zgody. Ale według zwyczajów parlamentarnych niech mi będzie wolno powiedzieć kilka słów o ważnych okolicznościach zajmujących nas tak, odbywających się teraz na południu Włoszech.

Zrodzony w tej stronie i dziesięciu lat obywatel Sardynji, ojczyzny mojej, nie powiem przybranej, ale wspólnej wszystkim Włochom, gdyż od góry Cenis aż do Etny wszyscy stanowimy jedne rodzinę, proszę Izby aby udzieliła mi na chwilę swej uwagi (oklaski).

Dwa ważne fakta w niespełna dwóch miesiącach spełniły się na półwyspie.

W Sycylji, jeden wódz, z którego pysznić się może Izba że go miała kiedyś w swojem łonie, na czele tysiąca wojowników przypomniał cuda Termopilów, ale z pomyślniejszym skutkiem.

W Neapolu fakt zupełnie innego rodzaju. Rząd Piemontowi, i ofiaruje mu przymierze. Panowie pytam się was czy to może być na se-

rjo? czy to jest moralnie? To tylko powtarzanie tego co robiono przez lat jedenaście i w odleglejszych jeszcze od nas czasach.

Sądzimy, iż sześćdziesiąt lat doświadczenia, że tradycje przeszłości powinny nas były nauczyć ile należy wierzyć Burbonom neapolitańskim.

Obecnie król Neapolu ofiaruje konstytucją, ogłasza zwołanie parlamentu, ale pod warunkiem prowadzenia wojny przeciw Sycylji, tej starożytnej ziemi cywilizacji, tej ziemi heroicznej za którą walczyłem całe życie i wszystkiemi siłami.

Rząd neapolitański chce użyć imienia Piemontu, ażeby Neapolitańczycy widzieli w młodym królu nie syna Ferdynanda, ale syna Katarzyny Sabaudzkiej, nie przyjaciela Austrji ale sprzymierzeńca Piemontu. Pragnę aby w tych okolicznościach rząd powstrzymał się od wszelkiego udziału. Nie dozwólcie aby rząd neapolitański ogłosił się przyjacielem Wiktora Emanuela, bo to zaćmiłoby najpiękniejsze nazwisko włoskie (brawo).

Nie robię żadnej propozycji ani żadnej interpelacji ministerstwu. Mam zaufanie w jego uczuciach i zasadach; są takie jak wszystkich dobrych Włochów. Pełen tego zaufania głosuję za pożyczką (żywe oklaski).

P. Farini minister spraw wewnętrznych: Pierwszy to raz w tak ważnych rozprawach wszyscy mówcy idąc o lepsze w okazaniu wspaniałości dla ojczyzny jednogłośnie popierają propozycje rządu. Cieszy mnie to mocno: jest to piękny dowód wzajemnej ufności, na której polega system polityczny. Ale dla utrzymania tego zaufania trzeba największej szczerości w rozprawach.

Zarzuty czynione rządowi reasamują się w ten sposób. Powiedziano nam: jesteście rozrzutni w pewnych razach, a jesteście skąpi gdy chodzi o uzbrojenie się narodowe, macie zbytnie upodobanie w dyplomacji i więcej jej ufacie niż siłom ludowym. Lękliwi jesteście w postanowieniach, a powolni w działaniu. Uzbrójcie dwa miljony żołnierzy; porzućcie drogi krzyżowe, a obierzcie prostą, idźcie naprzód bez wahania!

Rzućmy okiem na przyszłość. Przypominacie sobie panowie co się działo w Europie w 1849 r. Podczas gdy wszędzie tryumfowała reakcja, sam Piemont rozwijał zasady konstytucyjne. Podczas gdy cała Europa kłoniła się Rzymowi, nasz rząd w latach 1850, 1851 i 1852 opierał się uzurpacjom dworu rzymskiego.

W chwili gdy Austrja czuła się silną związkami w Niemczech, wybuchło poróżnienie między nią i nami, nie byliśmy niezawodnie lękliwemi gdy w 1853 i w 1854 protestowaliśmy energicznie przeciw gwałtowności Austrji i zerwaliśmy z nią wszelkie związki dyplomatyczne.

Mówca odpowiada na wszystkie uwagi czynione mu przez pp. Guerrazzi, Cabella i Pareto. Rząd króla, doprowadziwszy rzeczy do obecnego położenia, chce aby z przeszłości sądzono go na przyszłość.

Mówią nam dlaczego nie zawieramy przymierza z rewolucją. Jeżeli przez rewolucją należy rozumieć zasady, któż z nas nie należy do niej? Ale jeżeli przez nią rozumiecie gwałty, nie jesteśmy rewolucjonistami. Ciąży na nas odpowiedzialność przeznaczeń i krwi włoskiej, którą powinniśmy oszczędzać.

Szanowny pan Mancini ze zbytniem umiarkowaniem mówił o rzeczach bardzo ważnych; przewidział trudności odpowiedzi, gdy chodzi o współczesne fakta. Możemy jednakowoż upewnić go, że rząd nie uchybi swym obowiązkom, ani względem korony, ani względem kraju. Jeżeli zachowamy nadal wasze zaufanie, to spodziewamy się, że przyszłość uwieńczy nasze dzieło, (oklaski).

Izba przechodzi do wotowania i przyjmuje projekt prawa następujący:

Art. 1. Nadaje się moc ministrowi finansów utrzymywać dalej części długu publicznego które mogłyby być umorzone skutkiem cessji Nicei i Sabaudji i wypuszczać nowe ceduły renty, lub zbywać odpowiednie tytuły renty, lub według potrzeby używać i jednego i drugiego środka dla zaciągnięcia pożyczki 150,000,000 liwrów sposobem i na warunkach ustanowionych przez dekret królewski.

P. Carpi czyta mowę o systemie amortyzowania długu publicznego i wnosi zniesienie artykułu drugiego.

Izba głosuje nad tą propozycyą i odrzuca ją.

Art. 2. zostaje w ten sposób przyjęty:

Dla umorzenia rent powyższemi sposobami wypuszczonych kontynuowana będzie zwyczajna assygnacja, nie przechodząca 1% kapitału.

Następne artykuły bez rozpraw przyjęto.

Art. 3. Rozporządzenia prawa 14 grudnia 1819 r. zastosowują się do rent wypuszczonych w sposób wyrażony artykułem pierwszym.

Art. 4. Minister skarbu po ukończeniu operacji, niniejszem prawem wskazanej, zda sprawozdanie parlamentowi.

Pan Poerio, zabiera głos:

Nim przejdziemy do sekretnego głosowania, chcę umotywować mój głos. Nie ma nic mocniejszego na świecie, jak instynkt osobisty zachowawczy; pojąłem więc dla czego rząd neapolitański zmienia dziś swoją politykę i prosi o pomoc naszego rządu; ale każde przymierze powinno się opierać na jakichś warunkach, a jakież warunki przedstawia rząd neapolitański?

Rząd neapolitański chciałby przywrócić sobie znowu Sycylją. To cały sekret jego postępowania. Ale rząd królewski nie może mu podać ręki. Burboni neapolitańscy są największemi nieprzyjaciołmi Włoch.

Będąc członkiem tego parlamentu, jądra Włoch przyszłych, daję wraz z mojem votum całkowite zaufanie rządowi, pewnym będąc, że pożyczka przez nas upoważniona użyta będzie na dobro narodu.

Izba przystępuje do sekretnego głosowania, które daje następujący rezultat:

Głosujących 218, głosów przychylnych 215, przeciwnych 3. Posiedzenie odroczone.

(Jour. des Déb.)

Otrzymujemy z stolicy Obojga Sycylji korespondencje dochodzące do 26 czerwca. Po długiej bardzo konferencji z stryjami swemi: hrabią Aquila, hrabią Trapani, król postanowił udzielić krajowi instytucje liberalne. Ta konferencja odbywała się 23 czerwca, młoda królowa była jej obecną. Nazajutrz obadwaj książęta, którzy poprzednio mieli częste narady z p. Brenier, udali się do pałacu poselstwa francuzkiego i bawili tam długo. 25 czerwca ogłoszono przytoczoną już przez nas proklamacją.

W następstwie tej proklamacji spodziewano się w krótkim czasie widzieć i ogłoszenie konstytucji, ale nie można było tak prędko uczynić tego, gdyż p. Spinelli doznawał trudności w sformowaniu gabinetu. Nie podołałby temu bez czynnej pomocy hr. Aquila, który okazuje wiele poświęcenia dla króla starając się pomódz mu w wprowadzeniu systemu liberalnego mającego być zbawieniem państwa i dynastji.

Ostatniej soboty zebrała się rada wojenna w arsenale wojennym dla sądzenia kapitana okrętu Scrugli, który dowodził 10 lutego fregatą parową *Il Tasso* i rozbił się w bliskości Guilanowa na Adrjatyku.

Po dwóch długich posiedzeniach rada wojenna uznała, iż nie ciąży żadna odpowiedzialność na kapitanie Scrugli, gdyż płynął w odległości pięciu mil od brzegu, a w tej odległości nie ma oznaczonej żadnej mielizny na karcie morskiej.

Nowe sondowanie uskutecznione po tej katastrofie okazało że mielizny te utworzyły się niedawno, skutkiem upływu rzeczki Tronto do morza.

Rada wojenna prócz tego uznała że po 24 godzinach usilnej pracy, kapitan Scruglio, prawie zdołał sprowadzić fregatę z mielizny, gdy burza morska rzuciła nią o brzegi.

Kapitan Scruglio jest jednym z najznakomitszych oficerów marynarki neapolitańskiej.

(Patrie.)

Turyn, 30 czerwca. W położeniu tak trudnem i tyle dającem do podejrzeń, jakie przedstawia obecny zwrot liberalny rządu neapolitańskiego, gabinet nasz tylko szczerością i stałością podała nowym obarczającym go kłopotom. Wahając się między niebezpieczeństwem bezpożytecznego i kompromitującego przymierza, a pragnieniem nie posuwania do ostateczności i tak już gwałtownego położenia rzeczy, rząd sardyński w odpowiedzi swej królowi Neapolu starał się pogodzić te dwa poglądy, i zadość uczynić swym obowiązkom, nie stając się bynajmniej dwuznacznym. Odpowiedź ta zawiera podobno następujące warunki.

1. Czy podobieństwem jest dla Neapolu, zerwać nietylko pozornie ale i rzeczywiście z Austrją?

2. Czy podobieństwem jest dla niego dać takie same rady dworowi rzymskiemu i skłonić go do przyjęcia ich.

3. Czy podobieństwem jest dla niego przyjąć nietylko pozornie, ale i w rzeczywistości politykę włoską, mającą na celu zupełną niepodległość Włoch i konstytucją na zasadach narodowych?

4. Czy możliwem jest nareszcie że Franciszek IIgi poda rękę Wiktorowi-Emanuelowi, rękę swych ludów? Wtenczas dopiero rząd sardyński będzie mógł przyjąć związek ofiarowany mu i bronić go przed parlamentem.

Rzeczywiście, król Wiktor-Emanuel, reprezentant interesów i opinji swego ludu i władca konstytucyjny nie może na siebie przyjmować związku, któryby go robił sprzymierzeńcem idei przeciwnych tym, które zobowiązał się bronić i które są jego siłą; chyba żeby mógł stać się poręczycielem nowej polityki Franciszka II. Do tego zaś potrzeba aby sam ze strony rządu neapolitańskiego miał rzetelne gwarancje szczerości nowej zmiany systematu.

Widziemy iż ta odpowiedź, której tu treść dokładnie podaliśmy jest energiczną i słuszną. Ukazuje na istotną skałę, o którą się może rozbić nawrót liberalny rządu neapolitańskiego,—nieufność publiczną. Ta nieufność której nauczyło doświadczenie historyczne, powiększona jeszcze została niedawnem cofnięciem swem piśmiennych zobowiązań hiszpańskiego Burbona, hrabiego Montemolin.

(Nord.)

Nowe ministerjum neapolitańskie jest w ogóle odcienia liberalnego i odpowiednie trójkolorowej chorągwi, która oznaczyła jego wstęp do spraw państwa. Jeden tylko margrabia Garofalo należy do poprzedniego ministerjum. Dziwią się temu, gdyż jako minister marynarki, chociaż nie nakazał bombardowania Palermo, co zależało od jenerała Lan-

za, *alter ego* króla, to z jego rozkazu nastąpiłe zabranie statków Garibaldego i podtrzymywanie tego postępku przeciw reklamacjom Sardynji.

Mianowanie p. Martino ministra spraw zewnętrznych, także zdziwiło po nieudaniu się jego misji do Paryża. Ten dyplomata, syn byłego konsula jeneralnego Obojga Sycylji w Tunis, zajmował sam poprzednio urząd konsula, a od kilku lat, był pełnomocnikiem w Rzymie; miał tam dość trudne zadanie zachowania równowagi między kardynałem Anonelli, a umiarkowanemi liberalistami, którzy uważali go za swego.

Nowy gabinet neapolitański liczy wielu ludzi z 1848 roku; najznakomitszym z nich p. Manne La Greca jest synem jednego z patrjotów 1799 r. których Nelson i dwór neapolitański wygnali z kraju w owym czasie. Książę Torella jest przez matkę swą wnukiem Salicetti ministra Murata. Po niepomyślnej manifestacji w marcu tego roku wygnany był do Rzymu.

Nie znamy szczegółów o prezydencie rady, wiadomo tylko iż jest liberalnym.

Zadanie obecnego ministerjum daleko jest trudniejsze niż poprzedników ich w 1848 r. W owej epoce tylko Sycylja chciała oddać się Piemontowi, a raczej księciu Genui, drugiemu synowi Karola Alberta, a król ów wahał się w przyjęciu tej elekcji. Co do Neapolu, była tam partja republikańska, jak i we Francji w owym czasie, ale większość nie chciała iść w tym kierunku, a o jedności włoskiej, o anneksji i mowy wówczas nie było. Dziś wszystko się zmieniło. Idea anneksji korzysta z każdego błędu, z każdego fałszywego kroku rządu neapolitańskiego. Z drugiej strony Garibaldi ma już trzy razy większe siły, niż wówczas Ruggiero Settimo, i nie krępują go wcale względy na mocarstwa, które pozostają widzami tylko walki.

Kwestja związku zaczepnego i odpornego z Piemontem, ostatecznie określi politykę dworu. Jeżeliby ten związek był zupełny, bezwątpienia ustałyby natychmiast wszelkie kroki nieprzyjacielskie w Sycylji, któraby sama wyrzekła o swoim losie, według nowego prawa powszechnego głosowania.

Ale w prawdopodobnym razie odrzucenia przez Sycylją wicekrólestwa i ustaw neapolitańskich, czy rząd ten zgodzi się na zdanie Messyny i innych cytadeli, tak jak zdał cytadellę Palermo Garibaldemu?

To są trudności i niebezpieczeństwa późnego zdecydowania się króla Franciszka II, a jeżeli mocarstwa nie mogą się zgodzić na gwarantowanie całości królestwa Obojga Sycylii, to wypadki skłonią się zapewne do jedności półwyspu. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Działania dyplomacji widocznie się rozszerzają, kiedy tak mało słychać o stanowczych wypadkach we Włoszech. Nie możemy bowiem za takie uważać ogłoszenia że nowa konstytucja, jak i prawo dotyczące prassy mają być ukształtowane na wzór wydanych w 1848 r. Treścią bowiem rzeczy zaszłych ostatniemi czasy w Neapolu, była sama myśl zaprowadzenia zmian i robienia ustępstw, kształt ich mniejsze koniecznie musiał mieć znaczenie.

Trzy tymczasem miał już podobno projekta rząd neapolitański co do kształtu obiecanych ustępstw; najprzód chciano nowym instytucjom politycznym nadać kształt instytucji francuzkich, później upodobnić je do Statutu piemonckiego, dziś nareszcie za wzór mają być uważane prawa wydane przez ojca panującego dziś króla 29 stycznia 1848 r. pod parciem równie jak dziś naglących okoliczności. W obec tak częstej zmiany zamiarów mimowolnie nasuwa się myśl obojętności na treść ich samą i osłabia wpływ jaki chciano aby one na ludność neapolitańską zrobiły. Zresztą uważają powszechnie, że ostateczny wybór niezupełnie jest szczęśliwy, bo kiedy statut piemoncki, dla tych którzy go nie czytali nawet, zrobił się wyobrazicielem praw najdroższych Włochom, to przeciwne każdy neapolitańczyk i Włoch pamięta że prawa wydane przez Ferdynanda II. w 1848 r. wyjąwszy krótkiego czasu słabego ministerjum gabinetu Bozzelli które straciło wszelką popularność i nic dobrego nie uczyniło nie miały rzeczywistego znaczenia, nigdy można powiedzieć nie żyły, aż nareszcie zostały cofnięte, czyli wpadły w zupełne nieużywanie. Wspomnienie więc ich nie zaważy nigdy tyle u Włochów co myśl o statucie piemonckim, który niezależnie od tego lepiejby może jeszcze przypadał do nowych planów zewnętrznej polityki Neapolu.

Jak trudno jest uważać zamierzony nowy kształt ustępstw neapolitańskich za jakiś stanowczy wypadek, tak również nie można przeceniać znaczenia zmiany palermeńskiego ministerjum. Wymagania miejscowe, różnica w zdaniach co do czasu i formy w jakiej ma się odbyć przyłączenie Sycylji do Piemontu, musiały niezawodnie wywołać tę zmianę, która jednakże nie wywrze zapewne wpływu na ogólny kierunek działań zachodzących w Sycylji, kierunek ten bowiem pozostaje w ręku jednego i tegoż samego człowieka, temi samemi ożywionego chęciami, na niego zaś wszyscy się zgadzają. Jednem słowem Garibaldi jak był, tak i jest duszą wszystkiego. Zmiana ta tylko jak i poprzednio dochodzące wieści z Sycylji pokazują, że zachodzi tam trudna jakaś praca porodu, niezrozumiała dla cudzoziemca, że dzieją się jakieś tajemnice domowe, o których świat dopiero kiedyś się dowie, jak wielkiemi były ofiarami i jak wielkiego potrzeba było trudu, aby dojść do zamierzonego celu.

Brak ten stanowczych a wyraźnych wypadków domyślają się, jakeśmy to już powiedzieli że jest skutkiem rozpoczynających się dyplomatycznych zabiegów. Myśl ta potwierdza się wreszcie wieloma drobnemi okolicznościami.

I tak dowiadujemy się z Rzymu, że rząd Papiezki nie o reformach, ale o zbliżeniu się do Piemontu zamyśla. Te niespodziane, a współcześnie obudzone chęci, w Neapolu i Rzymie, zdają się wskazywać na jakiś wpływ zewnętrzny, wskrzeszający myśl włoskiej konfederacji, popieraną niegdyś przez hrabiego Walewskiego ministra spraw zagranicznych Francji. Przy raz zaś obudzonej czynności dyplomatycznej trudno przypuścić, aby jakiekolwiek gabinety europejskie zostały bezczynnemi, bo nie ma ani jednego oniemal dworu w Europie, dla którego wypadki włoskie mogłyby pozostać obojętnemi. Ślady tego też zajęcia spostrzegać się dawały w popieraniu przez europejskich ambasadorów w Turynie propozycji rządu neapolitańskiego, nie zadługo zapewne dowiemy się o wyraźniejszych jego skutkach.

Wypadki tureckie, albo raczej odnoszące się do Turcji, które niedawno jeszcze taką trwogą przejmowały europejską opinją, każąc się jej domyślać na nowo rodzącej się kwestyi wschodniej, dziś rozwijają się spokojnie. Dowiadujemy się też o powodzeniu wielkiego wezyra Mehemet-Kiprisli-Baszy, w wypełnianiu powierzonej sobie missji. Przyjaciele Turcji cieszą się z tego powodzenia, a jeszcze większą powinno im sprawiać radość to, że zasługi Mehemeta i jego chęci uznane zostały przez sułtana, który, jak nam donosi marsylska depesza, oddzielnym aktem swoim winszuje wezyrowi dopełnionych przez niego aktów sprawiedliwości w prowincjach, i zapowiada ministrom, że Baszę Kiprisli popierać będzie przeciw wszelkim rywalizacjom.

Powodzenie Mehemeta ściśle jest związane z wytępianiem nadużyć i reformą Turcji; dowody tego można widzieć w tejże samej depeszy marsylskiej, która łącznie z doniesieniami o powodzeniach wielkiego wezyra wzmiankuje o oddaniu pod sąd Hassiba-Baszy, ex-ministra finansów, któremu przytem zasekwestrowano dobra i o skonfiskowaniu majątków sławnego niegdyś rozrzutnika i faworyta sułtańskiego, a dziś wygnańca Osmana-Bey.

Nie można jednakże zbytnio ani ufać powodzeniom, ani uważać tego wszystkiego za spokojne, co się na pozór być takim wydaje, i tak np. w tejże samej depeszy która tak błogie wróży następstwa znajdujemy dalej: komory tureckie schwytały pakunek proklamacji wydanych na korzyść byzantyńskiego cesarstwa. Ajenci propagandy tego rodzaju zostali aresztowani. (*Patrie.*)

Wiedeń, 1 lipca. Od czasu zebrania monarchów niemieckich w Baden, baron Werther, poseł pruski miał liczne konferencje z hr. Rechberg, dążące do porozumienia się zupełnego Prus z Austrją.

Porozumienie to ułatwione będzie niezmiernie tem, że Austrja nie wymaga już gwarancji wszystkich jej posiadłości.

Marsylia, 4 lipca. Nadeszła tu wiadomość z Bejrutu, z d. 21 p. m., że Druzowie wzmocnieni przez Kurdów i Beduinów napadli na Zahlisów i zabili tysiąc ludzi.

Marsylja, 4 lipca. Z Konstantynopola z 27go donoszą, że sułtan napisał do wielkiego wezyra list winszujący im postępowania jego w prowincjach. Zebrał wszystkich ministrów i oświadczył im, że popierać będzie Kibrisli Baszę, od wszelkich rywalizacji.

Hassib Basza, były minister finansów, oddany został pod sąd; jego dobra zasekwestrowano.

Dobra Osmana Beja, byłego faworyta wysłanego na wygnanie, zostały skonfiskowane.

Żywa agitacya panuje na wyspie Cypr, gdzie utworzyła się partja żądająca anneksji do Grecji.

Straż celna turecka przejęła pakę proklamacji nakłaniających do wznowienia państwa byzantyjskiego. Ajentów tej propagandy schwytano.

Rząd grecki organizuje gwardją narodową.

Miasto Zahli było ostatniem schronieniem chrześcijan, zburzone zostało zupełnie.

Potem zburzono i złupiono miasto El-Kamar tak, że dziś stoi pustkami. Pożary rabunki i rzezie w innych miejscach Ahti-Libanu trwają jeszcze.

Zapewniają, że pomordowano dzieci ze szkół Malahala, chociaż chorągiew francuzka powiewała nad temi szkołami. Konsul francuzki kazał poodbierać wszystkich wychowańców kolegji katolickich.

Pomoc zapowiedziana z Konstantynopolu jeszcze nie przybyła.

Turyn, 4 lipca. Z Palermo donoszą, że utworzyło się tam nowe ministerstwo. Wydział spraw wewnętrznych otrzymał Natolio, wewnętrznych Darta, wojny Orsini, policji La-

porte, wyznań Lanza, oświecenia publicznego Loggia, skarbu Giovanni.

Genua, 4 lipca. Z Neapolu donoszą, że wojska skoncentrowane są około stolicy. W fortecy San-Elmo stoi załoga z cudzoziemców.

W innych miastach królestwa policja podobnież została napastowaną jak i w Neapolu. Około 12,000 osób składało p. Brenier wizyty z dowiedzeniem się o jego zdrowiu.

Medjolan, 4 lipca. Perseveranza donosi, że neapolitański rząd chce wysłać księcia Petrulla z pięciu innemi dygnitarzami, jako nadzwyczajne poselstwo do Turynu. W Genui oczekują przybycia zwróconych okrętów. Z Rzymu donoszą, że Papież nie jest dalekim od nadania konstytucji, ale nigdy nie zgodzi się na przymierze z Piemontem.

Neapol, 2 lipca. Stan oblężenia został zniesiony, ogłoszona konstytucja z 1848 r. i przywrócone prawo prassowe z 1848 i 1849 roku. Izby będą zwołane na 1szy września. Stan zdrowia posła francuzkiego barona Brenier jest zadawalniający. Spokojność panuje w mieście.

Madryt, 2 lipca. Stan zdrowia w Maladze, gdzie dotąd panowała cholera, urzędowo uznany jest za zupełnie zadawalniający.

W senacie odrzuconą została znaczną większością głosów propozycja jenerała Callonge, aby ministerstwo złożyło dokumenta dotyczące wojny.

W środę posiedzenia będą zamknięte.

Madryt, 3 lipca. Marokanie złożyli do rozporządzenia rzędu pierwszą ratę wypłaty kosztów wojennych.

Southampton 3 lipca. Parostatek *Tagus* przywiózł dziś rano pocztę z Lizbony. Wiadomości z tego miasta zdają się objaśniać przyczynę rozwiązania ministerstwa. Mówią o przedstawieniu kortezom projektu pożyczki 8,750,000 franków w celu otworzenia 50,000 armji. Projekt prawa stanowi że ktokolwiek nie będzie należeć do armji czynnej, użyty będzie do rezerw, aż do 40 roku życia, które nie będą użyte zewnątrz kraju; druga rezerwa będzie składać się z ludzi od 40 dd 60 lat i ograniczoną będzie do służby miejscowej.

Rozmaitości.

— W mieście Tuluzie zdarzył się bezprzykładny zamach. Illustracya francuzka takie o nim podaje szczegóły:

We czwartek, d. 7 czerwca, o godzinie 2 z południa, w chwili kiedy drugi wydział sądu appellacyjnego cesarskiego zawieszał swą audjencję i oddalał się do izby radnej, silny wystrzał dał się słyszeć w sali audjencjonalnej. Strzał z pistoletu wymierzony był na członów sądu.

Broń nabita aż do końca lufy, pękła w ręku przestępcy i rozrzuciła swe szczątki, które zniołły i spaliły akta leżące na kratkach niejako w rękach adwokatów. Szczęściem, nikt nie został trafionym; kula przeszedłszy koło jednego z sędziów, i utkwiła w suficie.

Sprawca tego przestępstwa został na miejscu przyaresztowanym przez osoby obecne na audjencji; podług przepisów prawa na tem samem posiedzeniu i bezzwłocznie został osądzony. Nazywa się Kazimierz Guilhelm. Zapytany o pobudki swego czynu, odrzekł iż nie czuje ani nienawiści ani nieprzyjaźni przeciwko członkom rządu, gdyż ich nie zna lecz powiada, iż chciał się zemścić za drugim wydziale sądu, który chciałby był nawet zabić, za złe wytłomaczenie artykułów 1, 1681 i 1677 praw cesarstwa (sic).

P. Alexander Fourtanier, jeden z adwokatów, którego odłamki pistoletu o mało niedosięgły, został oznaczony z urzędu obrońcą Guilhelma. W wymownym głosie przedstawił go jako monomana nie mającego pojęcia czyno, który dopiero popełnił; zasadę tę poparł niektóremi zeznaniami.

Sąd rozpoczął naradę i o godzinie wpół do ósmej wyrzekł wyrok, który z uwagi na okoliczności łagodzące, skazuje obwinionego do ciężkich robót na czas nieograniczony.

— Statek *Great-Eastern*, który 17go czerwca o godzinie 8-ej rano opuścił Southampton, a wieczorem o 7ej widziany był na wysokości Eddystone, znajdował się 20go czerwca, według doniesienia jednego okrętu przybyłego do Irlandji pod 47°28' półn. szer. a 22°50' zach. dł. *N. Y. Herald* prorokował że nie dojdzie do New-York, tymczasem według powyższej wiadomości przebył trzecią część drogi i według obrachowań będzie w Nowym Yorku w 9 lub 11 dni.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 6 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94^1/_4$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$103^7/_8$	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84^3/_4$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$88^3/_4$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$88^7/_8$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78^5/_6$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149^3/_4$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$77^5/_8$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 15	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 80	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 95	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	697	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48^7/_8$ tal.. na jesienną dostawę $48^5/_8$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 7 lipca 1860 r.			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			93	17	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	$93^1/_2$	14	$91^1/_2$
Wexle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	95	100	65
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	100	80	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	40	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	69	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	33	99	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	25	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $7^7/_9$
od Listów Zastawnych kop. $2^1/_2$

Rząd gubernialny Warszawski. — Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 11 (23) lipca r. b., o godzinie 11ej z rana, w biurze rządu gubernialnego Warszawskiego, odbywać się będzie licytacja na entreprzyzę wykonania w głównym domu kary w Warszawie, różnych robot reperacyjnych i sprawunków. — Licytacya przez podania głośnie in minus, zacznie się od sumy kosztorysem oznaczonej, rs. rsr. 969 kop. $78^3/_4$. — Przystępujący do licytacji, złożą dowody kasy gubernialnej, na depotowane w niej vadja po rs. 100, gotowizną, bądź papierami kredytowemi, na kaucje przyjmowanemi.—Bliższa wiadomość o warunkach tej entrepryzy, powziętą być może w biurze wydziału policji rządu gubernjalnego, w godzinach biurowych.—Warszawa dnia 15 (27) czerwca 1860 r.—Za gubernatora cywilnego, radca gubernialny, Vorhof.—Za naczelnika kancelarji, Biernacki.

Przyjechali do Warszawy.

Bilewicz Wojc. ob. z Bierwic nr. 601, Cielecki Wład. ob. z Gutkowic nr. 414, Deskur And. ob. z Sancygniewa, nr. 413, Drzewiecki Józef ob. z Zameczka nr. 625, Dębski Kazi. ob. z Baczki nr. 2673, Engelberg Feliks obyw. z Pomarzan nr. 625, Grotowski Wład. ob. z Mnichu nr. 570, Jasieński Ksaw. ob. z Biedzina nr. 413, Jędrzejewski Walerjan ob. i Jórski Tom. ob. z Płocka nr. 556.

TEATR WIELKI.—Jutro: *Esmeralda.*

TEATR ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Arcydzieło nieznane* (wznowione).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 25 czerwca (7 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*